GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

N^ro 341

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 24 Grudnia 1830 roku w Piątek.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Polska niewyjdzie.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* Gdy w obecném położeniu rzeczy, tylko wspólne obywateli z władzami działanie, upewnić może spręźystość i trafność w wykonaniu tych rozporządzeń, jakie władza najwyższa wskazuje do obrony kraju, i zabezpieczyć od nadużyciów w sprawowaniu wszelakiéj zwierzchności, oraz sprawiedliwy i równy rozkład ciężarów zapewnić; przeto kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji ma zaszczyt wezwać radę obywatelską.

1) Ażeby wyznaczyć raczyła trzech do pięciu obywateli zaufania godnych, z pomiędzy których jeden lub dwóch w miarę ważności przedmiotów ciągle mają być obecnymi w mieście wdzkiém, dla naradzania się z prezesem kommissji wdzkiéj, względem szczegółów z obroną kraju, żywieniem wojska i administrącją ogólną w związku będących, i udzielania swéj pomocy tam, gdzie takowa okaże się potrzebną; bąć czynienia kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji swoich przełożeń.

2) Ażeby w podobnym sposobie i dla czynienia wniosków do kommissji wdzkiéj, po dwóch obywateli kommissarzom w obwody delegowanym, w każdym obwodzie do pomocy przydała.

Tak w jednym jako i drugim przypadku, obywatele obrani, koléj działania swojego, pojedynczo pomiędzy sobą mogą urządzić: gdy nie jest rzeczą konieczną aby dwóch razem było obecnych, jeżeli natura interessów nie będzie tego wymagać.

3) Ażeby rada obywatelska zniosła się z kommissją wdzką względem zaprowadzenia w miastach rad municypalnych, których członkowie od 3ch do 6ciu w miarę ludności miejsca, przez mieszkańców z pomiędzy obywateli zamożniejszych osiadłych, co lat dwa byliby obierani. Szczegóły w tym względzie przez oddzielną instrukcję zostaną wskazane, któréj nadejścia jednak dla wprowadzenia porządku tego, nateraz oczekiwać należy.

Attrybucją rad tych będzie, przestrzegać równości w rozkładzie ciężarów publicznych, baczyć należy tego użycia funduszów miejskich, i podawać władzy właściwéj wnioski, dobra gminy i porządek miasta na celu mające.

Wyznaczenie to byłoby początkiem do zaprowadzenia z czasem w miastach zupełnego porządku municypalnego.

W teraźniejszych zaś okolicznościach rady mynicypalne wzięte z pomiędzy obywateli, do utrzymania ducha narodowego, rozwinięcia środków obrony i sprawiedliwego rozkładu ciężarów, najskuteczniéj przyczynićby się mogły.

Szczególnym obowiązkiem będzie obywateli delegowanych na województwa i obwody, przestrzegać, aby rozkazy rządu jak najśpieszniéj i najtroskliwiéj były wykonywane.

Nadmienia kommissja rządowa, iż w przypadkach ad 1 i 2, jeżeli obywatele do wdztwa lub obwodów są delegowani, takowi nadal mogą pozostać; gdyby zaś z pomiędzy obywateli tych byli niektórzy posłowie lub deputowani na sejm, w ich miejsce témczasowo jako zastępcy, inni obrani być powinni. Warszawa d. 11 grudnia 1830 r.

(Tu podpisy).

— *Kommissja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.* Celem zaopatrzenia bióra swego w materjały piśmienne na rok nadchodzący, odbyta zostanie licytacja publiczna w dniu 30 m. b., w lokalu posiedzeń kommissji rządowéj wyznań i oświecenia, a mianowicie w oddziale dyrekcji funduszów; każdy przeto życzący podjąć się takowéj dostawy, zechce się stawić w pomienionym dniu i miejscu o godzinie 10téj przed południem, gdzie okazane sobie mieć będzie próby oraz podane warunki, wedle których wypuszczenie to nastąpi. — W Warszawie d. 22 grudnia 1830 r. (Tu podpisy).

— *Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Zaleca wszystkim JP. officerom świeżo ze szkoły podchorążych awansowanym; aby najśpieszniéj wyjeżdzali do miejsc swego przeznaczenia, umieszczeni w dywizji 2giéj piechoty we 24 godzin ruszyć powinni. Waleczni młodzi rycerze! spieszcie pod chorągwie ojczyzny, któréj jesteście nadzieją i chlubą. — Jenerał dywizji, *Wojczyński.*

— *Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Zaleca JP. officerom straży ruchoméj lewego brzegu Wisły, w piechocie i jeździe umieszczonym, żeby najśpieszniéj wyjeżdzali z Warszawy do miejsc swego przeznacze-

nia. Od pośpiechu w organizacji siły zbrojnéj, zależy najwięcéj utrzymanie świętéj naszéj sprawy. Mężni Polacy, śpieszcie bronić ojczyznę, szlachetny wasz zapał w róży niepodległość narodu. Kommendant placu otrzymał wezwanie, żeby niniejszy roskaz ściśle był wykonany. — Jenerał dywizji, *Wojczyński*.

— *Dowódca gwardji ruchoméj województwa Mazowieckiego.* Dowiaduje się od szefów batalionów i szwadronów gwardji ruchoméj województwa tutejszego, iż niektórzy pp. officerowie, do dziś dnia, mimo pozyskanych nominacjów, w miejscu przeznaczenia swego nie stanęli. Ponieważ zwłoka takowa pociągnąć za sobą może złe skutki w organizacji siły zbrojnéj, takiego pośpiechu wymagającéj, przeto wzywa niniejszém tychże pp. officerów, aby pod odpowiedzialnością, w przeciągu 24 godzin, na miejsca przeznaczenia swego udać i mnie poprzednio zameldować się nie omieszkali w biórze kommissji województwa Mazowieckiego. — W Warszawie dnia 19 grudnia 1830 roku.
W. *Dobiecki*.

— *Ogłoszenie spadku.* Po śmierci Izydora Mniewskiego, zaszłéj w dniu 5 maja 1825 r. otworzyło się postępowanie spadkowowe, o którém po raz czwarty donosząc podpisany rejent zawiadamia niniejszém, iż celem przeniesienia na imie sukcessorów zmarłego, tytułu dziedzictwa dóbr Włynia, z przyległościami, w powiecie Szadkowskim województwie Kaliskiém położonych, tudzież przepisania własności summ: respective 5000 zł. prawu dożywocia ulegających, i 1000 zł. tegoż zmarłego Mniewskiego własnych, na dobrach Leśnica z folwarkiem Podlesie, w tymże co wyżéj Szadkowskim powiecie leżących, w dziale IV pod Nrami 2 i 4 hypotecznie zabezpieczonych; termin roczny, a w szczególe na dzień 10 marca 1831 r. w kancellarji ziemiańskiéj województwa Kaliskiego, wyznaczonym został. — Kalisz dnia 9 grudnia 1830 roku. — Rejent kancellarji ziemiańskiéj województwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski*.

— *Ogłoszenie spadku.* Z powodu śmierci Anny z Cieleckich Węgierskiéj, Adama Węgierskiego małżonki, bez testamentowego rozporządzenia, w dniu 15 stycznia r. b. zmarłéj, otworzoném zostało postępowanie spadkowe, o którém po raz czwarty donosząc podpisany rejent, zawiadamia niniejszém: iż w celu prepisania na imie sukcessorów téjże własności, dwóch summ zmarłéj własnych, mianowicie: Pierwszéj, złp. 56,635 gr. 13 szel. 1 czyniącéj, na dobrach Giżyce z przyległością Mączniki, w powiecie i obwodzie Kaliskim położonych, w dziale IV pod Nr. 10 hipotekowanéj; drugiéj złp. 11,111 gr. 3 szel. 1 wynoszącéj, z większego kapitału 100,000 złp. przywiązana prawo zastawu mającego, na dobrach Galewice części A. i folwarku Kaski, z przyległościami, w powiecie Ostrzeszowskim, obwodzie Wieluńskim sytuowanych, w dziale IV pod Nr. 5 zamieszczonego, pochodzącéj, i dla zmarłéj spadkodawczyni, na porcję wydzielonéj, w pozycji litt. F. zapisanéj; — termin roczny na dzień 16 marca 1831 roku w kancellarji ziemiańskiéj województwa Kaliskiego, jest przeznaczony. — Kalisz dnia 15 grudnia 1830 r. — Rejent kancellarji ziemiańskiéj województwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski*.

— Nieszczęśliwa osoba, ma do sprzedania szal Francuzski biały, ze szlakami w sklepie ubogich; zaś u XX. Missjonarzy u X. Hryniewieckiego, mundur obywatelski z haftem; a to za pomierną cenę.

Wiadomości Warszawskie.

— Dyktator przeniósł swe mieszkanie do pałacu namiestników na Krakowskiém przedmieściu.

— Mówią o przybyciu do Warszawy Pruskiego jenerała z oświadczeniem rządu swojego, iż najściślejszą zachowa neutralność i ofiarującego swoje pośrednictwo u cesarza Mikołaja. Nie ręczymy za tę wiadomość.

— Podpułkownik Wyleżyński adjutant dyktatora, wysłany został do Petersburga, zapewne z wiadomością tego co zaszło od czasu odjazdu xięcia Lubeckiego i hr. Jezierskiego.

Dowódzca pułku pierwszego Krakusów jazdy.

Z jakim zapałem chwycili za broń mieszkańcy Warszawy chcąc się wyjarzmić z pod władzy despotów, z jakiém uczuciem patrjotyzmu powtórzyły to wszystkie województwa, z taką gorliwością składają dzisiaj na ołtarzu ojczyzny rozliczne ofiary. I możni i ubodzy wspólnym interesem przejęci, pragną najprędszego oswobodzenia najdroższéj matki. Niechaj więc każdy pamięta, że nie potrzeba ustawać w gorliwém poświęceniu się dla dobra ojczyzny, że wojownicy potrafią sami tylko przeważyć szalę zwycięztwa na stronę naszą, że oni w swym ręku trzymają całość narodową; a w krótce całe wojsko nowoorganizujące się, stanie na stopie wojennéj i groźnie zmierzy się z nieprzyjacielem, którego potęga najdroższéj ojczyznie zagraża. Nie, próżne są twoje myślenia, dzika tłuszczo północna, próżno srożysz się na nas. Polak hańby nie dożyje, a zemstą oddycha. Polacy! uprzedzcie nieprzyjaciela, przyłóżcie się wszelkiemi siłami do organizowania wojska, a prędzéj bezwarunkowo powiecie, że już w róg głowy nie podniesie. Formujące się wojsko pragnie walczyć z nieprzyjacielem, a jeszcze nie jest w stanie walczyć. Brakuje rzeczy nieodzownie potrzebnych, brakuje koni dla kawalerzystów. Pułk 1 Krakusów, mając już przeszło 1000 ludzi samych ochotników, i 200 koni, znajduje się w téj potrzebie, i śmiało odzywa się do prawdziwych patrjotów, aby niedostatkowi zaradzili. Znaleźli się prawdziwie czuli o dobro publiczne ludzie, lecz jeszcze nie dosyć; jeszcze potrzeba wsparcia możniejszych.

Oprócz poprzednio ogłoszonych darów, przybyły jeszcze następujące dla pułku 1 Krakusów, jako to: JPanna Bienkiewicz złp. 300, i chorągiewek 36. W. Bayard Francuz, z natury sprzyjający naszéj sprawie, złożył złp. 1000 na kupno koni. Cześć ci synu Francji! W. Leszczyński kapitan pułku 1 Krakusów, nietylko osobę swoję poświęcając na usługi ojczyzny, ale dał ofiary 10,000 zł, i 20 koni z ochotnikami umundurowanych. Także obywatel wieku 70 lat mający, nie posiadając nic więcéj dla siebie droższego jak syna jedynaka, oddaje go na usługi ojczyzny, a do tego 1000 złp. na kupienie mu konia, i całe umundurowanie, a niczém więcéj nie był tylko pracownikiem, to jest drukarzem. JW. Juljan Ursyn Niemcewicz, prezes towarzystwa przyjaciół nauk, złożył 200 dukatów na tenże sam użytek. Niemcewiczu! do-

zwól, abym w hołdzie poświęcił ci sprawiedliwych kilka kadzideł. Dozwól abym cię uwielbił. Nieśmiertelny towarzyszu Kościuszki, ty który za mojéj pamięci i mojéj służby, przy jego boku jako adjutant walczyłeś w tylu pamiętnych miejscach, z nim razem ciężką znosiłeś niewolę w lodowatym Petersburgu, naśladowałeś w cywilizowanéj Ameryce Wassingtonów, a kiedy potém zorza nadziei oświeciła nasz widnokrąg, przykładałeś się do oświaty narodowéj; poźniéj kiedy despotyzm nanowo naszą ojczyznę ogarnął gróźb się jego nie lękałeś. Ty wielki mężu, dozwól wynurzyć się przed tobą, i zawołać niebo same aby do powtórnego odrodzenia się ojczyzny dni twoje przedłużyło. Mędrcu i poeto, pod którego piórem powstały śpiewy historyczne, młodzieży ducha dodające, weteranie naszéj wolności! bądź przykładem nawet dla nieczułych głosów, i ogniem najczystszego patrjotyzmu serca przenikaj. Niech wszyscy jak ty ojczyznę tylko mają na celu, a ojczyzna nie upadnie. Rodacy! naśladujcie wielkiego męża, i jak dla innych pułków, nie szczędzicie ofiar, tak nie szczędźcie i dla Krakusów. Będą oni najmężniejszymi w polu bitwy, będą na nowo dobijać się tych samych laurów jakie w roku 1812 osiągnęli. Dumiał się Napoleon nad nimi, zdumi się Europa cała, i może jeszcze dumne grody Petersburga i Moskwy uklękną przed nami. Wszystkie te powodzenia zależą od prędszego uorganizowania Krakusów, od nadania im téj energji prawdziwego żołnierza, który śmiało na nieprzyjaciół nacierać będzie. Składajcie ofiary u mnie w domu Brinkena przy ulicy Twardéj i Grzybowie, a imiona wasze, teraźniejszość i potomność oceni. Wszakże średnia klassa ludu nie szczędzi darów, i ile tylko zdoła, do powodzeń ojczyzny przykłada się. Dwie kobiety z pracy rąk utrzymujące się, złożyły zł. 18. Służący jeden złożył złp. 10 i wielu tym podobnych dali dowód ile nie są obojętnymi. Szlachetne damy dostarczyły w pewnéj liczbie chorągiewek, a rzemieślnicy możniejsi, nie szukają bynajmniéj zysku w tak sprzyjających okolicznościach. Oby w krótce przy pomocy rodaków, zapasy nasze do tego stopnia powiększyły się, iżbyśmy śmiało mogli pokazać się godnymi imienia Krakusów. Walczyć i zachęcać, są to dwa nieodzowne środki, naszą pomyślność zapewniające. — w Warszawie dnia 22 grudnia 1820

A. Szymański.

— Uważam za obowiązek podać do publicznéj wiadomości, tak godny czyn Pawła Grąbczewskiego, posła powiatu Pułtuskiego, radcy wojewódzkiego, dziedzica dóbr Kroczowa i naddzierżawcy dóbr narodowych, że ten na ręce moje złożył pod dniem 17 m. b., deklarację do rady obywatelskiej wojew. Płockiego o ofierze swéj w słowach: »Że oprócz już złożonéj ofiary komitetowi Pułtuskiego powtu w mięsie, w żywych wołach, w owsie, w wódce, w sianie dostarczonych na piérwsze zaopatrzenie magazynu, ofiaruje jeszcze do tegoż magazynu Pułtuskiego, dostarczać natychmiast: — *A*). W żywych wołach opasnych mięsa fun. 3000 — *b*) W żywych skopach opasnych mięsa fun. 3000. — *c*) Chleba żytnego fun. 3000. — *d*) Wódki szumówki proby 6 racji 3000. — *e*) Siana racji 3000. — *f*) Owsa racji 3000. To wszystko do magazynu Pułtuskiego.

»A nie mogąc zaraz stanąć w szeregach wojsk dla obowiązków obywatelskich i skarbu publicznego, ofiaruję dla pułku ułanów województwa Płockiego. *a*) Trzy konie jakie mam najlepsze do swego użytku. — *b*) Ubior na te konie lub gotowe pieniądze na ten ubior. — *c*) Ubior na 3 ludzi lub gotowe pieniądze na ten ubior. — *d*) Żołd dwu miesięczny dla trzech ułanów.« — Warszawa dnia 20 grudnia 1830 roku. — *Nakwaski*, radca obywatelski wojew. Płockiego.

— (*Nadesł.*) — Wyczytawszy w Kurjerze Polskim z d. 18 b.m. iż zgromadzenie XX. Missjonarzy Warszawskich powzięło obywatelski zamiar uczynić znaczne ofiary idąc w pomoc odradzającéj się oyczyznie, spodziewać się należy, że ten szlachetny przykład pobudzi i zgromadzenie XX. Paulinów Częstochowskich, które zawsze pałało miłością rodzinnéj ziemi, i że téż zechce się przyłożyć swemi dostatkami, składając cząstkę onych na ołtarzu ojczyzny. Nienaruszajcie ojcowie owych naczyń srebrnych i tém podobnych kosztowności, złożonych w odwiecznym skarbcu waszym, owszem pielęgnujcie je jak najtroskliwiéj. Zabytki te, dary królów naszych, bohatyrów i znakomitych mężów, stały się już nietylko klasztorną, ale narodową, że tak rzekę, własnością. Oglądając je wzbudzają się uczucia przeszłości, potęgi, zwycięztw, chwały i rozliczne najsłodsze Polakowi spomnienia. Powtarzam: przechowujcie je jak najstaranniéj, ale natomiast chciéjcie w *gotowiznie* raczéj przyłożyć się do opędzenia potrzeb kraju. Co dziś dacie, to się wam sowicie nagrodzi, skoro spokój i porządek przywrócony zostanie. Liczniejsze bowiem niżeli dotąd pielgrzymki nawiedzą Bogarodzicę na Jasnéj Górze, składając na jéj ołtarzu datki wdzięczności za oswobodzenie drogiéj oyczyzny. A. Grabia S. . . . .

— (*Art. nad*). — *Nasze stronnictwa*. — Niech nas nie zraża ten wyraz: *stronnictwo*. Stronnictwa są elementami koniecznemi wolnego rządu. Są to systemata opinji o rzeczy publicznéj, w massach obywateli. Fakcje zaś, nie są tylko stowarzyszeniem się widoków osobistych i usiłowań, w interessie odrębnym. Wciskają się one do stronnictw, lub się w nich kształcą, ażeby je opanowały. Strzeżmy się tedy fakcji, ale nie stronnictw. Pierwiastkiem fundamentalnym ducha publicznego jest to prawo Solona: „Nikt się nie będzie wyłączał od dyskussji publicznéj, pod karą infamji.“ Lecz takiéj dyskussji, ani pomyśléć można bez stronnictw. W piérwszych może czasach, kiedy interesa publiczne nader proste były, można było obejść się bez stronnictw, lecz Rzymski już senat widzimy podzielony na nie, jak tylko sprawy publiczne składać się i wikłać zaczęły. Podczas rzeczypospolitéj część jedna senatu skłaniała się do arystokracji, mając na czele Klaudyuszów, znanych z swoich przywłaszczeń przeciw Plebejom. Druga część była popularniejsza, i trzymała się zasąd Publikoli, który jéj był naczelnikiem.

Powiedzmy sobie prawdę, bo tylko prawda i dobra wiara, zbawić nas dzisiaj mogą. I my dzielimy się w obecnéj chwili na dwa stronnictwa. Jedno, czysto rewolucyjne, pragnie bezwarunkowego spełnienia rewolucji naszéj. Nie chce układać się ani z pryncypjami, ani z nieprzyjaciołmi. Nie chce środków połowicznych, woli raczéj stawić wszystko na grę, aby odzyskać wszystko, aby odzyskać Polskę, całą, wolną i niepodległą.

Drugie stronnictwo, pragnie także odrodzenia się ojczyzny naszéj; nie zaprzeczamy mu tego: lecz chce to

odrodzenie podzielić na pewne tempa; całą nadzieję opiéra na negocjacjach, a użycie środków energicznych na sam koniec odkłada.

To drugie stronnictwo jest u stéru rządu; dzierży w swych ręku wszystkie materjalne sposoby działania i obrony: oby pamiętało, że na niém cięży odpowiedzialność przed narodem i potomnością, za skutki rewolucji teraźniejszéj!

Łatwo przewidziéć, że Rossja skłoni się do wielkich koncessji. Że Austrja nawet i Prussy, obdarzą dobrowolnie, nowemi przywilejami Galicję i xięztwo Poznańskie; ażeby neutralizować ten święty zapał, który wszystkich ogarnął Polaków. Lecz ten li był cel naszéj rewolucji? Czyliż nie dla tego powstaliśmy, aby zrzucić z siebie i braci naszych, jarzmo obcego rządu? Nie masz innéj rękojmi niepodległego bytu ojczyzny naszéj, jedno połączenie rozdartych jéj części. Rozległość, wielka rozległość kraju, i rewizja konstytucji przez sejm konstytucyjny, do tego umyślnie zwołany; to są warunki niezbędne, których odstąpić nie można; inaczéj sprawdzą się na nas powtórnie, te wieszcze słowa listu Kościuszki, do xięcia Adama Czartoryskiego w Wiédniu 13 czerwca 1815 r. pisanego: „Qu'avec le tems, le nom Polonais, tombera dans le mépris, et que les Russes nous traiteront bientot comme leurs sujets, et en effet comment une population si bornée, pourrait elle se soustraire a leur prépondérance. (*) Że z czasem imie Polskie wpadnie w pogardę, i że Rossjanie uważać nas będą wkrótce za poddanych swoich; gdyż w istocie jak mogłaby ludność tak ograniczona, uchylić się z pod ich przewagi.

W. N.

— Donieśliśmy niedawno o zgonie uczonego Jana Sniadeckiego nastąpionym dnia 21 listopada b. r. Oto jest krótka wiadomość o jego życiu: »Jan Sniadecki urodził się r. 1750 w dawném wojew. Poznańskiém. Wziąwszy pierwiastkowe nauki w szkołach Lubrańskich (w Poznaniu), przeniósł się w 16 roku życia do szkoły główněj Krakowskiéj, gdzie odbywszy w przeciągu lat czterech zwyczajny akademicki zawód, otrzymał stopień doktora filozofji i mianowanym został professorem nadzwyczajnym, czyli tak wówczas zwanym towarzyszem młodszym (collega minor). Po zaprowadzeniu reformy poruczono mu wykładać jeometrję w gimnazjum Krakowskiém. Dwa lata tylko pełnił obowiązek nauczyciela, bo okoliczności przyjazne dozwoliły mu własnym nakładem przedsięwziąść (1778) podróż naukową do Niemiec, Hollandji i Francji. Znajdował się właśnie w Paryżu, kiedy kommissja edukacyjna wezwała go (1781) na katedrę matematyki wyższéj i astronomji do Krakowa. Przez lat 16 zajmował to miejsce, lecz obowiązki sekretarza szkoły główněj koronnéj, ufność którą w nim zgromadzenie akademickie pokładało, wziętość jakiéj u króla Stanisława Augusta, u xięcia Prymasa, u piérwszych osób narodu używał, potrzeby zakładu, do którego należał, zmuszały go do częstych podróży. Jakoż oprócz oddalenia się za zgodą rządu, lecz znowu własnym nakładem, na krótki czas do Anglji, dla poznania uniwersytetów i obserwatorjów tego kraju, odwiedzał kilkakrotnie Warszawę, był obecnym na ostatnim sejmie Grodzieńskim, gdzie razem z Marcinem Poczobutem przed posłami mocarstw sprzymierzonych stawał w obronie całości funduszu edukacyjnego; nakoniec po zagładzie Polski, wyprawionym był do Wiednia w celu zasłonienia od upadku téj szkoły, nad któréj dobrem tak gorliwie pracował. Uznany (1797) professorem wysłużonym jeszcze przez lat dziesięć mieszkał w Krakowie, dopóki xiąże Adam Czartoryski nie wezwał go (1806) do Wilna na astronoma obserwatora. Wkrótce (1807) wybrany został rektorem uniwersytetu; dwukrotnie piastował ten urząd. Ozdobiony jeszcze w r. 1810 orderem ś. Anny II klassy, w 1819 ś. Włodzimierza III klassy, w roku 1822 podniesiony do rangi radcy stanu, otrzymał r. 1824 zupełną emeryturę i usunął się od prac publicznych, którym 40 lat poświęcił. Ostatek życia przepędził na wsi w majętności Jaszunach 4 mile od Wilna odległéj, w domu synowicy swojéj, gdzie też dnia 21 listopada r. b. po krótkiém cierpieniu, rozstał się z tym światem. Według ostatniéj woli zmarłego, zwłoki jego będą pogrzebione w tém miejscu, gdzie dni swoje zakończył.

— *Sprostowanie.* W artykule nadesłanym z podpisem W. S. w gazecie wczorajszéj w wierszu szóstym; zamiast: *w cyrkułach 6 i 4*; powinno być: w cyrkułach 6 i 7.

(*) Memoires de Michel Ogiński. Tome IV page 214.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 12 gru.* — Król mianował marszałka xięcia Treviso, posłem przy dworze Petersburgskim. — W dzienniku Paryzkim *l' Avenir* liberalnym i katolickim, czytamy z d. 12 grudnia następujący artykuł: — »Nakoniec porwała się ze snu ciężkiego, stargała swoje kajdany i zagroziła głowom okrutnych swych ciemięzców, ta szlachetna i wspaniała Polska! tyle czerniona, tak pognębiona, a tak droga dla wszystkich serc wolnych i katolickich. Oby odzyskał swe miejsce między ludami świata ten naród, który tak długo walczył za świata wolność, i który wiarę swych ojców, czystą i bez skazy dochował. Ohydna pamiątka ośmnastego wieku (*rozbioru Polski*) znika z Européjskiéj karty, przepada bezbożne dzieło Wiedeńskiego kongressu; ujarzmione narody odzyskują swe prawa. Nie będziem już widzieli przez okrutne układy zabieranych ludzi jak podłe bydlęta, ani wiary narodów odstępowanéj więcéj dającemu. Przez lat piętnaście spoczywał gniew Boga: lecz już się obudził. Królowie Europy, królowie bez wiary, bez miłości, wy, którzy zapomnieliście Boga! wy wszyscy poznacie niemoc tych tronów, na których chcieliście siedzieć bez niego. Wolna i katolicka Polsko! *Sobieskiego* i *Kościuszki* ojczyzno! Ty, która byłaś równie w siedmnastym wieku jak jesteś w dziewiętnastym, puklerzem świata, witamy twoję nową jutrzenkę! chowaliśmy ciebie do utwierdzenia przymierza między Bogiem i wolnością. Któżby z sercem człowieka w piersiach, nie zadrżał z radości na odgłos świętego powstania Polski! ale my katolicy z jakiémże uczuciem szczęścia, z jak pobożném i głębokiém wzruszeniem mamy przyjąć tę uwagę i uderzającą odpowiedź pana zastępów na nasze długie modły i błagania!»

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.